

Grzegorz Kasdepke

Pamiętki detektywa  
**POZYTYWNI**



Ilustrował  
PIOTR RYCHEL

Nasza Księgarnia

© Copyright by Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, Warszawa 2007  
Text © copyright by Grzegorz Kasdepke, 2007  
Illustrations © copyright by Piotr Rychel, 2007

Projekt okładki: Marta Weronika Żurawska-Zaręba



Drodzy Czytelnicy, detektyw Pozytywka to postać niezwykła. Nie dość, że potrafi rozwiązywać kryminalne zagadki, to na dodatek trzy razy dziennie myje zęby i dwa razy do roku robi generalne porządki. Podczas tych porządków odnajduje zwykle wiele pamiątek, które przypominają o tajemnicach, z jakimi zdarzyło mu się kiedyś zmierzyć. Czasami są to z pozoru nic niewarte śmieci, a czasami prawdziwe cacka. Nieważne — cokolwiek to jest, upamiętnia jakąś zagadkę. Trudną lub łatwą. Smutną lub śmieszną. Macie niepowtarzalną okazję poznać aż osiem z tych przedmiotów!

Miłej zabawy życzy  
Autor

## Pamiętka pierwsza, czyli kulka papieru!



Niewiele osób lubi sprzątać — ale detektyw Pozytywka, owszem, lubi.

Po pierwsze, dlatego że jest dziwakiem, a dziwak, jak sama nazwa wskazuje, jest dziwny. Detektyw Pozytywka z upodobaniem oddaje się czynnościom, które innych ludzi serdecznie nudzą — za to nie może pojąć, co jest interesującego w, dajmy na to, oglądaniu telewizji; oglądanie zepsutego czajnika wydaje się detektywowi Pozytywce dużo bardziej interesujące — nie wspominając już o gapieniu się na chmury czy na plamy na spadzistym suficie.

Po drugie, agencja detektywistyczna „Różowe Okulary” ma niewielkie rozmiary i sprzątnięcie jej nie pochłania zbyt dużo energii. Detektyw Pozytywka odkrył, że aby uzyskać wrażenie czystości, czasami wystarczy zebrać leżące na podłodze papierki od cukierków. Ale, oczywiście, zbieranie papierków to za mało. Oprócz

zbierania papierków detektyw Pozytywka zawsze starannie wygładza materiał składanych wędkarskich krzesłek. I to wszystko, jeśli chodzi o tak zwane zwykłe sprzątanie. Gorzej jest podczas tak zwanych porządków generalnych. Wówczas detektyw Pozytywka wykonuje nie tylko wyżej opisane czynności, ale podnosi również doniczkę z kaktusem i wyciera pod nią kurze. Na całe szczęście dzieje się tak tylko dwa razy w roku: późną wiosną i wczesną jesienią.

Jest i trzeci powód, dla którego detektyw Pozytywka lubi sprzątać — odnajduje wtedy wiele zapodziaanych wcześniej przedmiotów. Niektóre z nich są mu potrzebne, inne nie, ale z wszystkimi wiąże się jakieś wspomnienie. Przykład? Proszę bardzo — zajmijmy się choćby kulką papieru wciśniętą za kaloryfer.

Któregoś poranka, ledwie detektyw Pozytywka zdążył otworzyć agencję „Różowe Okulary”, do jej drzwi zapukali Zuzia i Dominik. Sądząc po minach, byli na siebie śmiertelnie obrażeni.

— Nie powinniście być w szkole? — zdziwił się nasz bohater.

— Zaraz będziemy — odpowiedział Dominik. — Ale wcześniej...

— Mamy problem — wpadła mu w słowo Zuzia.

— Możesz mi nie przerywać?! — wysapał Dominik.

— Proszę bardzo, mogę w ogóle się nie odzywać! — krzyknęła Zuzia.

Detektyw Pozytywka przewrócił oczami.

— Odzywaj się! — krzyknął Dominik. — Ale nie wtedy, gdy ja mówię!

— Przypominam, że to przez ciebie tu jesteśmy! — zdenerwowała się Zuzia.



— „Przypominam to”, „przypominam tamto”! — prze-  
drzeźniał ją Dominik. — Nie zachowuj się jak mama!

Detektyw Pozytywka postanowił interweniować.

— Posłuchajcie, chyba zaszła jakaś pomyłka — po-  
wiedział ze spokojem. — To jest agencja detektywi-  
styczna, a nie Biuro Kłótni i Sporów. Chcecie się sprze-  
czać, to idźcie do Martwiaka!

Zuzia i Dominik umilkli. Nie na długo jednak.

— Zuzia mówi — pożalił się Dominik — że zabrałem  
czterolistną koniczynkę, którą jej koleżanka podobno  
przyniosła nam na szczęście!

— Ja jej nie mam! — krzyknęła Zuzia.

— Ja też nie! — krzyknął Dominik.

Detektyw Pozytywka zgromił rodzeństwo wzrokiem.

— Po kolei — powiedział. — O co chodzi z tą koni-  
czyną?

— Moja koleżanka, Laura, była u babci — zaczęła wy-  
jaśniać Zuzia. — I tam w ogródku znalazła kilka cztero-  
listnych koniczynek. Prosiłam, żeby dała mi jedną, bo  
taka koniczynka przynosi podobno szczęście, i proszę,  
jaki pech! Laura dała koniczynkę Dominikowi, w szkole,  
a on nic nie pamięta!

— Nic mi nie dała! — rozsierdził się Dominik. — Kłamie!

— Tak, kłamie?! — zezłościła się Zuzia. — A może je-  
steś po prostu roztrzepany i nic nie pamiętasz?!

Detektyw Pozytywka odetchnął z ulgą. Co zresztą  
wprawiło dzieci w zdumienie.

— Bałem się — wyznał — że zarzucacie sobie kradzież.

— No wie pan! — zgorszył się Dominik.

— Co za pomysł?! — Zuzia popatrzyła na detektywa  
Pozytywkę z oburzeniem. — Dominik wziął koniczynkę,  
a potem o niej zapomniał. Jak to Dominik!

— Nic od Laury nie dostałem — zapewnił Dominik. —  
A zresztą dlaczego miałyby dawać ją mnie, skoro cho-  
dzi z Zuzią do tej samej zerówki?!

Tego nie umiała wyjaśnić i Zuzia.

— Ufasz jej? — zapytał detektyw Pozytywka.

— No tak... — Zuzia skinęła głową.

— Ale może jednak coś pokręciła? — dopytywał się  
detektyw. — Przecież nie tylko Dominik jest roztrze-  
pany.

Dominik w pierwszym momencie chciał zaprotesto-  
wać, jednak koniec końców wzruszył ramionami. Zuzia  
pokręciła głową.

— Nie, ona to wszystko świetnie pamięta — westchnę-  
ła. — Opowiadała, jak w domu wybrała dla mnie najład-  
niejszą koniczynkę, a potem jeszcze zawinęła ją w papier,  
żeby się koniczynka nie zniszczyła. Mówiła, że specjalnie  
wzięła kartkę z drukarki swojego taty. Na dodatek, żeby  
koniczynka nie wypadła ze środka, złożyła kartkę jede-



naście razy, na pół, a potem tę połówkę jeszcze na pół, i jeszcze... A w szkole dała ją Dominikowi.

— Nieprawda! — Dominik aż podskoczył ze złości.

— Nieprawda — zachichotał detektyw Pozytywka.

Zuzia wytrzeszczyła na niego oczy.

— Skąd pan wie? — zapytała.

— Właśnie? — wykrztusił Dominik.

— To była taka zwykła kartka z drukarki, tak? — Detektyw Pozytywka odpowiedział pytaniem na pytanie.

— Ani większa, ani mniejsza niż zwykle, tak?

— Chyba tak... — powiedziała z wahaniem Zuzia.

— I Laura umie już dobrze liczyć? — Detektyw Pozytywka spojrzał na Zuzię z ciekawością.

— Pewnie! — prychnęła Zuzia. — Prawie tak samo dobrze, jak ja!

— No to skłamała — zachichotał ponownie detektyw Pozytywka. — Może wcale nie znalazła tylu czterolistnych koniczynek? A może nie chciała żadnej oddawać? Nie wiem. Ale prawdy nie mówi.

Dominik spojrzał na Zuzię z triumfem. Ale potem zrobiło mu się żal siostry — w końcu to nie jej wina, że ma koleżankę kłamczuchę.

***Detektyw Pozytywka miał prawo zarzucić Laurze kłamstwo. Wiesz dlaczego?***

Pamiętka druga,  
czyli ogryzek!



— Morderstwo! — krzyknęła Asia, biegnąc na górę, do agencji detektywistycznej „Różowe Okulary”.

Detektyw Pozytywka aż upuścił z wrażenia trzymane w ręku jabłko. Od wielu lat pracował jako detektyw, ale nigdy jeszcze nie miał do czynienia z morderstwem. I szczerze mówiąc, wcale tego nie pragnął. Patrzył teraz z przerażeniem na zapłakaną Asię i próbował uspokoić myśli.

Co robić, co robić?!

Na wszelki wypadek przełknął ślinę. Tak robili bohaterowie kryminałów, które detektyw Pozytywka czytał, będąc jeszcze dzieckiem — jeśli tylko przydarzało się im coś niepokojącego, natychmiast przełykali ślinę.

„Swoją drogą — pomyślał detektyw Pozytywka — to trochę głupie. Jak można przełykać ślinę w chwili, gdy z wrażenia aż zasycha w gardle?!”

Nie czas jednak był na tego typu rozważania. Detektyw Pozytywka sięgnął drżącymi dłońmi po stojący

---

Wydawnictwo NASZA KSIĘGARNIA Sp. z o.o.

05-075 Warszawa-Wesoła, ul. Apteczna 6

e-mail: [naszaksięgarnia@nk.com.pl](mailto:naszaksięgarnia@nk.com.pl)

tel. 22 643 93 89

Sprzedaż wysyłkowa: tel. 22 641 56 32

e-mail: [sklep.wysylkowy@nk.com.pl](mailto:sklep.wysylkowy@nk.com.pl)

[www.nk.com.pl](http://www.nk.com.pl)

---

*Książka została wydrukowana na papierze*

*Lux Cream 90 g/m<sup>2</sup> wol. 1,8.*

**ZING**

Redaktor prowadzący *Katarzyna Piętka*

Opieka redakcyjna *Joanna Kończak*

Redakcja *Jolanta Sztuczyńska*

Korekta *Roma Sachnowska*

Redaktor techniczny, DTP *Agnieszka Czubaszek-Matulka*

ISBN 978-83-10-12531-6

PRINTED IN POLAND

Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, Warszawa 2021

Druk: Edica Sp. z o.o., Poznań